Studia Gdańskie
XX (2007)

JOSEPH-MARIE VERLINDE
FRANCJA

ZAGROŻENIA RUCHU *NEW AGE* WOBEC KULTURY ZACHODNIEJ[1]

Ruch *New Age* mógł rozwinąć się na gruncie kryzysu, jaki przeżywaliśmy w latach pięćdziesiątych XX wieku, kryzysu poczucia sensu. Wydaje się, że odpowiedzi, jakie wówczas dawano na pytanie „kim jestem", już nie wystarczały. Najpierw nadeszło rozczarowanie postępem w dziedzinie techniki. Trzeba pamiętać, że ciągle jeszcze istniał w pamięci wybuch bomby atomowej w Nagasaki i Hiroszimie. Powstało więc rozczarowanie wobec nauki, która nie służyła rozwojowi, ale zniszczeniu ludzkości.

Następnie zaistniał wielki kryzys wartości. Odrzucano dawne, zaczęto poszukiwać nowych. Dotykał on wszystkich dziedzin: wartości ekonomicznych, społecznych, ale również wartości moralnych i religijnych. Wszystko, co należało do dawnego świata, zostało „wymiecione". Zjawisko to prowadziło do odrzucenia ówczesnego porządku społecznego.

Analiza psychosocjologiczna tamtych czasów ujawniła kryzys ojcostwa i kryzys autorytetu. Kryzys ojcostwa pojawił się być może z powodu paternalizmu, kryzys autorytetu, być może z powodu prze-

[1] Jest to tekst konferencji wygłoszonej 5 lutego 1998 roku dla środowiska naukowego na Uniwersytecie Gdańskim w ramach spotkania zorganizowanego przez Gdańskie Centrum Informacji o Sektach i Nowych Ruchach Religijnych na zaproszenie NSZZ „Solidarność" UG. Tekst opracowali ks. Adam Świeżyński i ks. Janusz Witkowski, na podstawie nagrania audio wydanego przez Katolickie Stowarzyszenia „Jezus żyje" (Gdańsk 1998). Tłumaczenie z języka francuskiego Małgorzata Zalewska.

rostu władzy. W roku 1968 roku w Paryżu głównym hasłem rewolucji było: „zabrania się zabraniać". Zaczęto podważać całkowicie autorytet. Uciekano w marzenie o świecie fuzjonalnym, bezkonfliktowym, świecie *soft,* jak się mówi w języku angielskim.

Ruch New Age miał ambicję, żeby dać pewną alternatywę wszystkim wartościom: społecznym, ekonomicznym, politycznym, moralnym i religijnym, które zostały zakwestionowane w momencie kryzysu w latach pięćdziesiątych i siedemdziesiątych.

Pierwszym etapem – i to etapem, który był fundamentalny dla tego, co nastąpiło potem – było poszukiwanie nowych relacji z transcendencją. Wiemy, że żadna grupa ludzka nie może istnieć bez odniesienia się do wartości. Wartości są podstawą podejmowania wszelkich decyzji, zarówno osobistych, jak i wspólnotowych. Trzeba więc było znaleźć inny system religijny[2].

Jeżeli chce się zbudować nowe społeczeństwo, trzeba zaproponować nowe wartości i nowe podstawy filozoficzne tych wartości. Skoro odrzucono chrześcijaństwo, które przecież było częścią starego świata, twórcy nowych czasów skierowali się w stronę Dalekiego Wschodu, żeby stamtąd zaczerpnąć nowe wartości i nowe wizje filozoficzne, które będą w stanie dać podstawy nowym wartościom. Ponowne odkrycie Dalekiego Wschodu zostało poprzedzone ważnym wydarzeniem. We wrześniu 1893 roku powstał w Chicago Światowy Parlament Religii. Był to punkt wyjścia dla akcji misyjnej religii orientalnych, takich jak hinduizm i buddyzm, na Zachód. Religie te stały się po raz pierwszy w historii religiami misyjnymi. Stawiały sobie za cel spenetrowanie całej kultury Zachodu. Zachód, który był właśnie w stanie poszukiwania nowych wartości, przyjął je z otwartymi ramionami. W ten sposób rozpoczęła się fala napływania do Europy przedstawicieli wszystkich nurtów religijnych Dalekiego Wschodu.

W 1897 roku mędrzec hinduski Swami Vivekananda[3], który był uczniem Rama Kriszny, stworzył pierwsze Stowarzyszenie Wedanty. Był to ważny moment, ponieważ odtąd guru podejmowali studia w najważniejszych uniwersytetach europejskich, żeby rozpropagować wizję religii Dalekiego Wschodu, która mogłaby zostać zaakceptowana przez Europejczyków i Amerykanów.

---

2 Religijny w znaczeniu czegoś, co łączy i daje podstawy wartościom. Na poziomie bowiem refleksji filozoficznej, podstawowa rola religii w społeczeństwie polega na tym, aby dać uzasadnienie wartościom, na których skonstruowana jest społeczność.

3 Zob. M. C. Vidal, *Prekursorzy Nowej Ery. Mały słownik*, Warszawa 1994, s. 116.

Na początku lat trzydziestych XX wieku w Ameryce najbardziej zaznaczył się Zen, szczególnie poprzez pewnego Japończyka, który nazywał się Suzuki. Stał się on twórcą Zenu amerykańskiego[4], który zdobył szybko wielu adeptów. Wśród nich najbardziej znany byli: Alan Watts[5], teolog katolicki, który stał się znawcą Zen i jednym z założycieli New Age, Philip Kapleau oraz wielu innych.

Obok Zen było jeszcze wiele kierunków neohinduistycznych, które przybyły na Zachód, czyli dla przykładu: Maharishi Mahesh Yogi[6], guru Maharaj Ji[7], Międzynarodowe Towarzystwo Świadomości Kryszny[8], Swami Sarawasti[9], Meher Baba[10], Bhagwan Shree Rajneesh[11], itd. Większość z tych guru uczyniło wielki wysiłek, żeby zaadoptować swój przekaz, swoją religię do mentalności zachodniej. Tym, co przynieśli na Zachód, było marzenie o innej formie świadomości. Będziemy nazywać ją świadomością poszerzoną. Marilyn Ferguson[12], kolejna z założycieli New Age, mówi o tym doświadczeniu jako o „dylatacji świadomości". Według niej, to utrata granic „ja", poczucie rozpłynięcia się we wszechświecie, wrażenie, że człowiek rozpływa się jak bańka, ma świadomość, że jest odcięty od swojego ciała. Taka poszerzona świadomość umożliwia interpenetrację zmysłowych wrażeń, np. słyszenia kolorów i widzenia dźwięków. Ma się wrażenie bycia oceanem, przekraczania czasu i przestrzeni.

Ten nowy stan świadomości powinien zastąpić nasz zwyczajny stan świadomości. Należy pamiętać, że we wszystkich nurtach New Age właśnie to poszukiwanie poszerzonej świadomości będzie najważniejsze. W istocie jest to działanie w przeciwnym kierunku niż rozwój własnego „ja", swojej osobowości. W zdobyciu tego doświadczenia dobre są wszystkie środki – techniki hinduskie, ale także narkotyki halucynogenne.

A. Huxley, filozof znany w Stanach Zjednoczonych, który stał się kolejnym filarem New Age, napisał, że doświadczenie narkotyczne jest łaską, którą należy przyjąć z wdzięcznością. Możliwość przebywania poza zwyczajną percepcją, poza czasem i przestrzenią, jest doświadczeniem nieocenionym, szczególnie jeśli chodzi o intelektuali-

---

4 Nazwa powstała dla odróżnienia od Zen japońskiego.
5 M. C. Vidal, *Prekursorzy Nowej Ery. Mały słownik*, dz. cyt., s. 129.
6 Tamże, s. 54n i 80.
7 Tamże, s. 54.
8 Tamże, s. 56.
9 Czyli Guru Dev. Zob. tamże, s. 54.
10 Tamże, s. 80.
11 Tamże, s. 28.
12 Tamże, s. 47.

stów. Alan Watts, powołując się na Huxley'a, eksperymentował z wszystkimi narkotykami, żeby otworzyć drogę nowej świadomości.

Trzeba przywołać jeszcze Timothy Leary'ego, odkrywcę molekuły LSD. Leary był biochemikiem cieszącym się wielką popularnością w Stanach Zjednoczonych. Zupełnie przez przypadek odkrył właściwości halucynogenne tej molekuły. Dzięki swemu odkryciu stał się „wielkim kapłanem" „religii" związanej z LSD. Proponował podróże inicjacyjne do sztucznego raju inspirując się tybetańską księgą zmarłych i egipską księgą zmarłych.

Z powyższych faktów widać, że starano się szukać świata, który jest jakby równoległy do naszego świata. Próbowano wejść w jakiś sztuczny raj wartości, których potrzebujemy, żeby oprzeć o nie nasze życie osobiste, społeczne i codzienne. Nie chodziło więc o to, żeby przemienić nasz świat, bo on jest światem prowadzącym do rozgoryczenia. New Age proponuje, żeby uciec ze świata realnego w świat marzeń. Żeby dojść do tego celu, wszystkie środki są dobre.

14 stycznia 1967 roku narodził się ruch hippisów, gdy 50 tysięcy młodych zgromadziło się w Golden Gate Park w San Francisco. Był to punkt wyjścia dla kierunku, który później przez wiele lat będzie miał wpływ na młodzież. Lato 1967 roku zostało nazwane „Summer of love" – „Latem miłości". Powtarzano slogan: „Make love, not war" – „Czyń miłość, nie wojnę". Hippisi próbowali stworzyć społeczeństwo fuzjonalne, grupę ludzką doskonale tolerancyjną, żyjącą w harmonii z naturą, używającą nowego „sakramentu" – LSD. Ruch ten narodził się w środowiskach intelektualnych jako poszukiwanie nowego sensu. Stał się pierwszym kierunkiem nadającym strukturę New Age.

Równolegle do ruchu hippisów i narkotyków, równolegle do kierunku Katmandu, który był bliski, jak wiadomo, narkotykom, narodził się jeszcze inny nurt New Age. Dwóch studentów, którzy otrzymali dyplom na Uniwersytecie w Stanford, Michael Murphy i Richard Price[13], pod wpływem Huxleya, założyli na fermie położonej w Kalifornii instytut nazwany Esalen. Ten instytut stał się czymś w rodzaju Mekki New Age. Ich celem było stworzenie centrum badań filozofii i psychologii, która będzie otwarta na wszystkie doktryny ezoteryczne. Instytut Esalen chciał stworzyć nowoczesny odpowiednik człowieka renesansu korzystającego z technik chińskich z V wieku i osiągnięć cybernetyki. Miał on być jakby człowiekiem uniwersalnym, pozahistorycznym. Tak powstało Centrum Rozwoju Potencjału

[13] Zob. F. Bernard, *Leksykon New Age w 100 kluczowych pojęciach*, Kraków 1997, s. 71n.

Ludzkiego. To Centrum stosowało wszystkie możliwe metody, również narkotyki.

Poszukiwanie odmiennego stanu świadomości, bezkrytyczne przyjęcie wszystkich środków, które prowadzą do tych stanów, połączone było z szerokim synkretyzmem. Brano z każdej dziedziny trochę i używano do swych własnych celów. Nie martwiąc się, żeby respektować źródła, z których się czerpie.

Centrum Rozwoju Potencjału Ludzkiego przeniknęło szeroko w świat nauki. W Esalen spotykali się przede wszystkim psychologowie i filozofowie. Psycholog Abraham Maslow[14], Fritz Perls, Carl Rogers, Laura Huxley, Dürckeim[15] i inni – wszyscy oni przeszli przez Esalen. Wszyscy wyżej wymienieni autorzy współpracowali ze sobą na pewnych odcinkach.

Nauki ścisłe również nie unikną tych wpływów. I tak młodzi fizycy z Uniwersytetu w Princetone w USA opracowali gnozę, znaną jako gnozę z Princetone – gnozę XX wieku. Inni naukowcy poszli za nimi i stali się filarami podtrzymującymi New Age. Dla przykładu podam Fritjöfa Kaprę, który napisał dzieło o znaczącym tytule Taofizyka. Kapra jest fizykiem, który pracuje nad fizyką kwantową. Uważa on, że w swojej książce wykazał, iż chińczycy dzięki taoizmowi znali zasady fizyki kwantowej. Jako fizyk nie obawiam się stwierdzić, że interpretacje i podejście stosowane przez Kaprę są zupełnie bezpodstawne. Nie mają żadnej rzeczywistej podstawy naukowej, pomimo bardzo przekonywującego stylu, jakim przemawia autor.

Próby połączenia osiągnięć współczesnej wiedzy z mądrością starożytną są także widoczne w szeroko rozpowszechnianej literaturze popularnej, która nie ma nic wspólnego z literaturą naukową i nie ma nic wspólnego z filozofią, ale która cieszyła się ciągle wielkim sukcesem.

Przenieśmy się teraz ze Stanów Zjednoczonych do Szkocji. W grudniu 1962 r. Peter i Eileen Caddy[16], wraz z trójką dzieci i współpracowniczką z Kanady, Dorothy Mc Lean[17], zamieszkali nad brzegiem morza, w Findhorn[18]. Stało się tutaj coś niezwykłego. Eileen Caddy, która już od paru lat medytowała według technik Dalekiego Wschodu, weszła w kontakt w mocami duchowymi natury. David

---

14 M. C. Vidal, *Prekursorzy Nowej Ery. Mały słownik*, dz. cyt., s. 78.
15 Tamże, s. 41.
16 Tamże, s. 32.
17 Tamże, s. 79.
18 Zob. F. Bernard, *Leksykon New Age w 100 kluczowych pojęciach*, dz. cyt., s. 79n.

Spangler[19] (pierwszym współodpowiedzialny za Centrum Findhorn) mówi wręcz o „relacji mistycznej" z duchami natury. Dzięki tej inspiracji siłami natury małżeństwu Caddy udało się wyhodować, na ziemi całkowicie nieurodzajnej, specjalny rodzaj jarzyn. Dorothy Mc Lean w swoim dziele napisała, że siły natury są czymś, co trzeba odczuć i co trzeba opanować. Jest to jedno z zadań, żeby odczuć wewnętrznie te siły natury, żeby poczuć żywioły i żeby zharmonizować się z nimi, z ich istotą. Trzeba otworzyć się i poszukiwać tego królestwa natury z sympatią i zrozumieniem. Według Mc Lean, właśnie z tymi duchami natury można będzie zbudować nowy świat.

Proszę zwrócić uwagę na występowanie tej samej postawy – marzenie o świecie fuzjonalnym z naturą i oczekiwanie na zbawienie, które pochodzi z innego świata, a konkretnie od duchów należących do innego świata. W powyższych rozważaniach nie chodzi o Boga, ponieważ w *New Age* bóg jest obecny, ale nie jednoznacznie. Jest to bóg nieosobowy, bóg Dalekiego Wschodu. Kontekst ogólny jest kontekstem filozofii Dalekiego Wschodu, a konkretnie panteizmu. Więc to nie Boga osobowego wzywa się, ponieważ w metafizyce Dalekiego Wschodu nie miejsca dla Boga osobowego. Natomiast będzie się wzywało Deva, to znaczy ducha natury. W konsekwencji duchy z tego Centrum to duchy rododendrona, marchewki, sałaty, pomidora, duchy kretów, bo trzeba oczywiście porozumieć się z kretami, żeby jarzyny mogły rosnąć. Podaję to z uśmiechem, ale jest to bardzo poważne, gdyż każdego roku tysiące osób udawało się w „pielgrzymkę" do Findhorn. Poza humorystycznym podejściem do ducha marchewki, chcę zwrócić uwagę na inny kierunek *New Age*, to znaczy na zbliżenie się do świata duchów, bez żadnego rozeznania co do natury tych duchów.

Występuje tu jeszcze inny problem, mianowicie resakralizacja ziemi według koncepcji animistycznej, witalistycznej i mistycznej planety, którą nazwano boginią Gają. Oto przedziwny regres filozoficzny. Mamy tutaj podstawy nowej ekologii, która jest ekologią mistyczną. Poniżej wrócimy do tej analizy bardziej krytycznie.

Przypomnijmy, że na poziomie społecznym usunięto wszelkie formy autorytetu. *New Age* głosiło marzenie o społeczeństwie fuzjonalnym, charakteryzującym się doskonałą harmonią. A tymczasem właśnie w Findhorn narodziło się życie wspólnotowe o charakterze teokratycznym. Zamieszkiwało tam około 150 osób, którzy założyli „nowe społeczeństwo" poświęcone tylko bogu i sprawie ludzkości żyjącej dzięki świadomej współpracy istoty ludzkiej z istotami spoza

[19] Tamże, s. 113.

tego świata. Było to społeczeństwo posłuszne duchom. Jak widać, odrzucono posłuszeństwo istotom ludzkim, ale w sposób służalczy przyjęto posłuszeństwo duchom, o których nie wiadomo właściwie nic.

Rozważmy jeszcze inny kierunek *New Age*, tzn. jego sympatie dla spirytyzmu. Chodzi tu o świat, który jest jakby równoległy do naszego oraz istoty, które w nim mieszkają. Można by pomyśleć, że nie ma to nic wspólnego z naukowością. Tymczasem wiemy, że Findhorn cieszył się zainteresowaniem wielu naukowców, szczególnie etnologów. Jednym z najbardziej znanych jest Carlos Castaneda[20] ze swoją tezą doktorską, która ukazała się w 1968 roku o znaczącym tytule: *Trawa diabła i mały dymek*. W dziele tym Castaneda opowiada o swoich spotkaniach z czarownikiem indiańskim z plemienia Yaki o imieniu don Juan. Czarownik wprowadza go w świat magii poprzez grzyby halucynogenne. Castaneda ma w swojej tezie doktorskiej długi wywód na temat duchów, które spotyka podczas spożywania grzybów halucynogennych. Najbardziej potężny duch, jakiego spotkał, nazywa się Meskalito[21]. W ten sposób wiedza etnologiczna na nowo zaczęła interesować się szamanizmem, czyli prymitywną formą magii.

Znalazłem dzieło innego etnologa, który pisał na temat węża kosmicznego. On również należał do tych etnologów, którzy spotkali duchy niewidoczne dla oczu żywych, które ukazują się jako ogromne węże o wielu kolorach, zdolne do mówienia. Pojawiają się w takiej formie przed tymi, którzy biorą narkotyki halucynogenne z Amazonii peruwiańskiej.

Podałem tutaj dwa przykłady, żeby pokazać, jak *New Age* stara się w sposób naukowy udowodnić główne podstawy, na których się opiera. Chodzi tu również o uzasadnienie spożywania narkotyków w celu uzyskania dostępu do świata równoległego. Dzisiaj wciąż jeszcze jest wielkim pragnieniem *New Age*, aby udostępnić adeptom wejście do tego świata równoległego.

Ważne miejsce w filozofii *New Age* zajmuje spirytyzm. W 1848 roku uboga rodzina Państwa Fox[22] wykupiła dom w Hydesville[23]. W cenie, która dla nich była przystępna, znaleźli dom, który był domem jakby nawiedzonym. Rzeczywiście bardzo szybko zaczęli słyszeć jakby uderzenia w meble. Dwie małe dziewczynki: Kate

---

20 M. C. Vidal, *Prekursorzy Nowej Ery. Mały słownik*, dz. cyt., s. 33.

21 Imię bardzo znaczące, bo jest bliskie Meskaliny, czyli jednego z grzybów halucynogennych.

22 M. C. Vidal, *Prekursorzy Nowej Ery. Mały słownik*, dz. cyt., s. 49.

23 Zob. hasło *Spirytyzm*, tamże, s. 113.

i Margaretta, mające 12 i 15 lat, podjęły inicjatywę, żeby rozmawiać z tymi duchami przy pomocy opracowanego przez siebie swoistego alfabetu Morse'a. Po paru latach tysiące ludzi przychodziło do rodziny Fox, a spirytyzm stał się prawdziwą religią.

Spirytyzm zyskał uznanie przez prace Hyppollyte Rivail pochodzącego z Lyonu, który przybrał pseudonim Allan Kardek[24], ponieważ duchy odkryły przed nim, że w poprzednim wcieleniu był druidem noszącym imię Allan Kardek. Podaję te szczegóły, aby można było łatwo zrozumieć, że spirytyzm również znajduje swoje korzenie w filozofii Dalekiego Wschodu. Jest tu boskość, która stanowi jakąś energię nieosobową, zasada reinkarnacji i mnóstwo duchów pośredniczących, z którymi proponuje się wejście w relacje.

Allan Kardek napisał książkę o duchach, która bardzo szybko została nazwana „Ewangelią spirytyzmu". Starał się w niej wykazać, że Jezus był tylko medium. Jak widać, znowu mamy do czynienia z synkretyzmem – bierze się horyzont filozoficzny Dalekiego Wschodu i stara się wprowadzić chrześcijaństwo w tę perspektywę. Łatwo zauważyć, że ani filozofia Wschodu, ani religia chrześcijańska nie odnajdują się w tej perspektywie.

Nowoczesną formą spirytyzmu jest *channeling* (kanałowanie). Oczywiście inne formy spirytyzmu i nekromancji są nadal praktykowane, ale *channeling* cieszy się największym zainteresowaniem w środowisku inteligencji. Szczególnie *channeling*, który chce udzielać porad medycznych.

Chciałbym zacytować przesłanie pewnej francuskiej damy, która stała na czele ruchu uzdrowienia duchowego. W środku nocy została obudzona przez jakiś głos, był to głos żeński, podczas gdy nie było nikogo w pokoju, w którym spała. Stwierdziła, że to jej mąż mówi, podczas, gdy on głęboko spał w niespokojnym śnie. Oto, co mówił głos: „Nie bój się Maggie – powiedział mi ten głos jasny – to nie twój mąż mówi do ciebie, ale to przewodnik duchowy, który wybrał ten sposób, aby się komunikować z tobą. Twój mąż jest potężnym medium. Będę się uciekał do niego, żeby przemawiać do ciebie". Ta przygoda wciąż trwa. Każdego tygodnia zbierają się wokół Maggie i jej męża przyjaciele, wzywają duchy, które leczą ludzi przychodzących do nich na konsultacje poprzez męża Maggie będącego medium. Trzeba zaznaczyć, że te rodzaje praktyk prowadzą do różnych szkód na płaszczyźnie duchowej psychicznej i fizycznej. Ten rodzaj zjawisk nadprzyrodzonego kontaktu z duchami nie jest niczym nowym. Czer-

[24] Tamże, s. 64.

pał z niego już ezoterookultyzm. Ezoterookultyzm to coś tajemnego. Stał się on jeszcze jednym kierunkiem dominującym w *New Age*.

Chciałbym powiedzieć teraz kilka słów na temat powstania okultyzmu, ponieważ to również dotyczy *New Age*. Uznaje się za okultystyczne całość technik lub praktyk intencjonalnych, które czerpią z ukrytych sił natury. Są to więc praktyki tajemne, które sprawiają, że może pojawić się interwencja sił, które nie są rozpoznane przez naukę i zazwyczaj nie są również uznane przez wielkie tradycje. Ezoteryzm jest częścią teoretyczną, a okultyzm jest częścią praktyczną.

Przytoczę kilka nazwisk, żeby można było powiązać je z kierunkiem ezoterookultystycznym. Eliphas Levi to pseudonim Alphons'a Louis Constant[25]. To od niego właśnie pochodzi nazwa „okultyzm". On właśnie napisał całość dzieł na temat magii, które stanowią vademecum członków *New Age*. Oto niektóre z jego dzieł: *Dogmaty rytualne magii*, *Historia magii*, *Klucze do wielkich tajemnic*. Jest on współczesnym prekursorem wiedzy okultystycznej. Mówi o astrologii, nekromancji, różnych formach używania czarów, alchemii, medycynie okultystycznej, itd. Inna znacząca postać to dr Gerard Encausse, który znany jest lepiej pod pseudonimem Papus[26]. Napisał więcej niż 250 ksiąg o ezoteryzmie i okultyzmie. Trzeba też wspomnieć o Helenie Pietrownej Blvatsky[27], która umarła w 1891 roku. Stworzyła ona podwaliny pod teozofię. Uważała, że swoje dzieła napisała pod wpływem dyktanda jakiegoś ducha, który chciał prowadzić ludzkość do nowego wieku (*New Age*). Po śmierci Blavatsky inna kobieta zajęła jej miejsce – Annie Bessant[28]. Ona rozpowszechniła teozofię na całym świecie.
Rudolf Steiner[29] – odłączył się od teozofów, ponieważ uważał, że byli zbyt bliscy hinduizmowi. On stworzył społeczność antropozoficzną. Można to nazwać chrześcijaństwem ezoterycznym. Są to nauki gnostyczne używające słownictwa chrześcijańskiego, a prezentują tak naprawdę filozofię Dalekiego Wschodu.

Inną reformatorką jest Alice A. Bailey[30]. Ona stworzyła Szkołę Tajemną, a Francuzowi P. Lecqoure zawdzięczamy nazwę *New Age*. Teoria Szkoły Tajemnej uważa, że kiedy ziemia przejdzie pod wpływ innego znaku astrologicznego, nasza ludzkość zmieni oblicze, np. między latami 4320 a 2160 byliśmy pod wpływem Byka, zdomi-

---

25 Tamże, s. 72.
26 Tamże, s. 97.
27 Tamże, s. 28n.
28 Tamże, s. 27.
29 Tamże, s. 114.
30 Tamże, s. 25.

nowani przez kulturę mezopotamską i egipską. Tutaj wartością podstawową była siła. Potem w latach 2160 i w roku 1 byliśmy pod wpływem Barana, pod wpływem judaizmu, kiedy wartością było poddanie i posłuszeństwo. Aż do roku 2160 nasza planeta jest pod wpływem znaku Ryb, który jest zdominowany przez chrześcijaństwo, którego wartość jest, niestety, antywartością, ponieważ jest to fanatyzm. Ale „na szczęście" w roku 2160 do roku 4320 wejdziemy w erę Wodnika, która będzie zdominowana przez religię uniwersalną, której wartością jest tolerancja.

Myślę, że nie trzeba tłumaczyć, że znaki astrologiczne nie mają żadnej podstawy naukowej i w dodatku obliczenia są dokonane pod wpływem danych astronomicznych, które nie są już aktualne, bo współczesne badania poważnie skorygowały badania tradycyjne. Co więcej, uważam, że poza pozorami tradycji naukowej chodzi o to, aby pomniejszyć całą tradycję ludzkości do paru szczególnych kultur takich jak mezopotamska, albo judaistyczna. Nie zapominajmy, że judaizm na poziomie historii dotyczy tylko małego ludu. Nawet jeżeli na poziomie religijnym jest bardzo ważny, to na poziomie socjologicznym bardzo trudno sobie wyobrazić, jak może dominować nad całą planetą przez tak długi okres czasu.

Przedstawiłem główne kierunki, na których oparty jest *New Age*. Stykają się tutaj ze sobą: pewien zespół propozycji teoretycznych zapożyczonych od szkół ezoterycznych i od neoorientalizmu z całością propozycji praktycznych opartych na spirytyzmie, okultyzmie i szamanizmie, a także stosowaniu narkotyków. Wszystko to jest oczywiście rozproszone. Jest jednak kilka aksjomatów, które sprawiają, że *New Age* tworzy pewną całość. Postaram się wykazać również, jakie są niebezpieczeństwa jej aksjomatów dla naszej kultury zachodniej.

Wielkimi paradygmatami *New Age* są holizm i monizm. To znaczy wizja całkowitej, absolutnej jedności, negacja wszelkiego dualizmu. Istnieje jedność podstawowa pomiędzy człowiekiem i światem, pomiędzy duchowością indywidualną a świadomością kosmiczną, między materią i duchem, między immanencją i transcendencją, między naturą i Bogiem – wszystko jest jednym. Wszelka różnorodność jest iluzją, a wszelki dualizm zdradza naszą niewiedzę.

Zagrożenie holizmu polega na zaprzeczeniu wszelkiej kreatywności myśli. Skoro wszystko jest już dane w całości, w pełni, myśl jest próżna. Na poziomie poszczególnego człowieka jest to koniec przygody duchowej. Tej przygody, z której wszystkie pokolenia ludzkie są dumne. Tak więc *New Age* wymaga abdykacji świadomości osobowej, ponieważ uznaje ją za iluzoryczną. Co jest uznawane, to

takie rozpłynięcie się przedmiotu pod pretekstem, żeby przeżyć jakieś uniesienie mistyczne, chodzi tutaj o zjednoczenie się z energiami boskimi.

Już Z. Freud przeanalizował stany świadomości rozmytej. Nazywa ją „odczuciem oceanicznym", a psychiatria „fantazmem regresywnym". Jest to powrót do łona matki starający się odszukać coś w rodzaju naturalnej szczęśliwości, którą przeżywa dziecko w łonie matki. Ale owo rozmycie się podmiotu jest w sprzeczności z wszelką wiedzą filozoficzną myślicieli Zachodu. Jako Francuz nie mogę nie zacytować Kartezjusza, który mówił: „Myślę, więc jestem". Podczas, gdy *New Age* powie: „Myślę, więc jeszcze mnie nie ma". Albo inaczej: „Myślę, więc ciągle jeszcze trwam w iluzji".

To, co powiedzieliśmy dotąd dotyczy indywiduum, ale wizja holistyczna ma również swoje konsekwencje na poziomie świata. Kosmos jest uznany jako nierozdzielna całość i jako realność ożywiona przez jakąś zasadę duchową wszechobecną. Jesteśmy w absolutnym panpsychizmie. Uczestniczymy w całkowitym przeobrażeniu świata. Wspominaliśmy już o duchach marchewki i groszku, ale są również duchy Księżyca, Marsa i innych planet, duchy wiatru, wody i wszystkich zjawisk natury. Uczestniczymy w ten sposób w sakralizacji natury i prawdziwym powrocie do neopogaństwa. Jeżeli spojrzymy na to z poziomu psychologicznego, mamy ponownie zjawisko regresu w wyobrażenia archaiczne. Myśmy wszyscy przeszli przez ten etap mając od 4 do 10 lat. To wspaniałe, móc widzieć dzieci mówiące do lalek, do drzew albo do kwiatów. Staramy się je chronić, bo wszystko to jest żywe i do nich mówi. Panpsychizm wzmacnia ten stan psychologiczny, który nazywa się wyobraźnią archaiczną. Jest to charakterystyczne dla pierwszych lat świadomości. Problem w tym, że w *New Age* ten dość prymitywny stan świadomości jest zaproponowany jako stan końcowy, który ma nastąpić na końcu naszego rozwoju, podczas gdy chodzi tutaj w rzeczywistości o faktyczny regres, który jest przeciwny myśli racjonalnej i blokuje kreatywność. Dodam do tego jeszcze zainteresowanie światem równoległym, o którym już wspomnieliśmy wyżej.

Człowiek jest mikrokosmosem. Wszystko jest obecne w każdej cząstce, a więc cały kosmos jest obecny we mnie. W końcu ja jestem kosmosem i kosmos jest mną. Chodzi tutaj o zasadę tożsamości. *New Age* twierdzi, że mamy jeszcze inne ciała subtelne. Mamy zazwyczaj siedem takich subtelnych ciał. Jest to zapożyczone ze szkół ezoterycznych, które opierają się z kolei na tradycjach hinduistycznych. Taki sposób mówienia o ciałach eterycznych zmierza do wykazania, że posiadam wszystkie energie w sobie. Jeżeli uda mi się po-

przez odpowiednie techniki wyjść poza iluzję osobową i utopić się w tym oceanie energii, wówczas zrealizuję moje przeznaczenie. Poza tym będę mógł używać tych energii dla celów magicznych, skoro magia jest tu zdefiniowana jako używanie energii dla celów okultystycznych. A więc te stany zatopienia się w oceanie kosmicznym są zdefiniowane jako poszerzone stany świadomości. Wszystkie środki są dobre, żeby osiągnąć ten stan. Również środki chemiczne i narkotyki. Albo środki techniczne, jak manipulacja neuronami mózgu, manipulacja poprzez stymulację elektryczną.

Dla *New Age* życie duchowe jest zredukowane do funkcjonowania mózgu. To zaś usprawiedliwia stosowanie wszystkich praktyk fizjologicznych, żeby osiągnąć oczekiwane doświadczenie. Nie ma tutaj rozróżnienia między duchem i materią. Jesteśmy w redukcjonizmie pozytywistycznym i w materializmie. Doświadczenie mistyczne jest tu zredukowane do psychotechniki. Jest to coś w rodzaju praktyki inżyniera przeniesionej na świat duchowy. Jest to arogancja współczesnych inżynierów, którzy są zdolni zrealizować wszystko, również i „boskie zjednoczenie".

W książce *Mózg planetarny*, Peter Russel wyjaśnia, że każdy mózg jest neuronem fali planetarnej, którą bogini Gaja będzie mogła wziąć w posiadanie, jeśli zgodzimy się odrzucić nasze osobiste myślenie dla oddania naszego mózgu na służbę planetarną. Zastanawiam się, kto będzie tą osobą, która będzie wnosiła ową myśl planetarną? Nie sądzę, żeby to była bogini Gaja, ale na pewno znajdzie się parę sprytnych osób, które zachowają zimną krew i będą starały się pokierować myślami innych ludzi.

Warte podkreślenia jest również to, że działania *New Age* usprawiedliwiają dokonywanie transformacji wierzących. Wiele programów zostało zaproponowanych, żeby wierzących „odprogramować" z wszelkiej wiary i z wszystkich wartości tradycyjnych odziedziczonych z dawnego świata. Wszelkie techniki są tu do dyspozycji. Są to techniki psychologiczne i chemiczne, które najpierw oczyszczają mózg, zanim zaproponują przeprogramowanie go według wizji nowego wieku i nowego świata, który ma nadejść. Z pewnością przypominamy sobie wszelkie manipulacje mentalne Adolfa Hitlera pod płaszczykiem przygotowania szóstej rasy, nowej rasy nadludzi (Übermens). Przytaczam to z całą obawą z powodu skojarzeń, jakie to słowo może rodzić, ze względu na straszliwe zbrodnie przeżyte podczas Drugiej Wojny Światowej.

Jaki jest więc ten raj, który się nam proponuje? Chodzi tutaj o identyfikację ze wszystkim. Jedyna przestrzeń, jaka jest nam dana,

to zamknięty świat bez inności, bez relacji, bez jutra. To jest jakby rozpaczliwa tautologia. Jestem wszystkim i wszystko jest mną.

Poprzez wszystkie te propozycje *New Age*, odkrywamy również obsesję rozwoju integralnego, indywidualizm i hedonizm, kult narcystyczny. Szukam mojej harmonii z naturą, szukam rozwoju mojej świadomości. Interesuję się tylko sobą. Nie szukam wcale przekształcenia tego świata. To, czego pragnę, to wyjść z tego świata i osiągnąć świat, który jest równoległy i tę szczęśliwość, o której wspominaliśmy wyżej. Żeby osiągnąć ten inny świat, ten utracony raj, poddaję się bezwarunkowo tym, którzy uważają, że „wiedzą" – wtajemniczonym, oświeconym, wszelkiego rodzaju guru, którym oddaje się rządzenie rewolucją społeczną, polityką i kulturą ludzkości. Zaskakujący jest brak zaangażowania, brak zainteresowania humanitarnego, społecznego i politycznego tych, którzy są zaangażowani w *New Age*.

Depersonalizacja prowadzi do zależności, która alienuje, do zależności od tych, którzy mają władzę, od tych, którzy „wiedzą", od tych, którzy mają odpowiednie techniki. Jest to dyktatura myśli kolektywnej. Spoza myśli o totalności wyłania się zagrożenie totalitaryzmem. *New Age* odrzuca wszelki dualizm, również dualizm polityczny władzy. Dla *New Age* rząd powinien być zjednoczony, bez rozróżnienia na władzę wykonawczą, sądowniczą i ustawodawczą. System polityczny uznany przez *New Age* polega na tym, żeby udzielić wszelkiej władzy kilku osobom na podstawie tego, że one posiadają ową poszerzoną świadomość. Widać tutaj, że istnieje realne zagrożenie demokracji i autentyczne zagrożenie dla autonomii narodowej, ponieważ *New Age* zwalcza różnorodność narodów. To, że istnieje jeszcze sto kilkadziesiąt narodów, dowodzi, że jesteśmy jeszcze w pełni ignorantami.

Dwa stowarzyszenia amerykańskie, które pracują bardzo aktywnie nad przygotowaniem światowego rządu – Group World Good Will (Światowa Grupa Dobrej Woli) i Stowarzyszenie „Obywatele Planety" - mają jako program ujednolicenie globu oparte na mesjańskiej religijności. Chcą stworzyć jednolity rząd złożony z około dziesięciu osób, wśród których, jakby przez przypadek, można odnaleźć liderów najbardziej niebezpiecznych sekt współczesnych takich jak: Realianie, Nowy Akropol[31], Scjentologia i Biała Loża Uniwersalna. Oto ludzie, którzy powinni prowadzić świat, tworząc rząd, który gromadzi wszelką władzę. Można tu łatwo wyczuć niebezpieczeństwo globalnego faszyzmu pod pozorem stworzenia „globalnej arystokra-

[31] Tamże, s. 92.

cji". Drogą, która ma prowadzić do stworzenia tego rządu, jest jak najszersze rozpowszechnienie technik rozpłynięcia się świadomości, których pierwszą konsekwencją (ponieważ rozmywa osobowość) jest pozbawienie nas odpowiedzialności, zneutralizowanie nas, żeby pozostawić innym wolność dla rządzenia nami.

Myślę, że dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek trzeba używać rozeznania w stosunku do tego, co jest nam proponowane, w tym superbazarze duchowym, który posiada nazwę *New Age*.

SUMMARY

WESTERN CULTURE UNDER THE THREAT FROM NEW AGE

New Age is a current which emerged in the 1950s, in the world facing a crisis of values (economic, social, moral and religious ones).

New Age has aspirations to offer a new value system in all domains of life. The problem is however, that it is an eclectic and syncretic trend that freely chooses partial truths from different religious or scientific movements (e.g. pantheism). It makes extensive use of old, rejected by the Church, occult and spiritualistic rituals (sorcery, shamanism, channeling, etc.) and encourages people to try dangerous experiments that are designed to enter new states of consciousness (through meditation techniques, drugs, hallucinogenic mushrooms).

The analysis of New Age shows that this movement is not only intelectually and spiritually dishonest but also socially dangerous, and as such it poses a threat to the western culture in its attempts to eradicate Christianity.